

Jasiński, Janusz

"Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands" Bd. 38, 1976 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 227-229

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R E C E N Z J E i O M Ó W I E N I A

Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 38, 1978, Münster i. W., Selbstverlag des Historischen Vereins für Ermland, ss. 183 + 66 ilustr.

Po dwuletniej przerwie ukazał się kolejny tom czasopisma, poświęconego historii Warmii, o dość zróżnicowanej tematyce. Erich Trunz naszkicował sylwetkę zapomnianej malarki Olsztyna, Friedy Strohberg (*Die Malerin Frieda Strohberg in Allenstein*). Przyszła malarka urodziła się w 1885 roku w Schweinfurcie, studiowała sztukę w Monachium, Brukseli i Kassel. Po złożeniu państwowego egzaminu w 1910 roku zaczęła pracować jako nauczycielka sztuk pięknych w żeńskiej szkole średniej w Olsztynie (Luisenschule). Strohberg poddała się urokowi Olsztyna, Warmii, pięknemu krajobrazowi, pełna zadumy kontemplowała zabytki architektury, polubiła uliczki starego miasta. I poświęciła swoją paletę Olsztynowi, jego ludziom. Autorowi udało się ustalić 29 jej obrazów, poroznaczanych po całej Europie, znajdujących się przeważnie w rękach prywatnych. Niestety Olsztyn nie posiada ani jednego dzieła malarki. W omawianym tomie „Zeitschriftu” reprodukowano 12 jej prac, w tym jedną w kolorach. Frieda Strohberg w 1927 roku wyszła za mąż za dentystę Alberta Jacobiego i w związku z tym przeprowadziła się do Berlina. Ponieważ ona i jej mąż pochodzili z rodzin żydowskich, w 1936 roku zmuszeni byli schronić się w Belgii. Tutaj, w czasie ucieczki przed Niemcami w 1940 roku, zginęli oboje od bomb. Trunz słusznie pisze, iż Olsztyn w osobie Fiedy Strohberg doczekał się pierwszego swojego malarza. Tu warto jednak uzupełnić, iż w Olsztynie urodził się Jan Antoni Blank (1785—1844), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znany malarz okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Wprawdzie Blank tworzył na tematy nie związane z Warmią, to jednak nie zapomniał o swoich rodzinnych stronach, czego dowodem było namalowanie dla kościoła św. Jakuba w Olsztynie obrazu *Matka Bolesna i Chrystus na Krzyżu*, a dla Reszla 2 innych obrazów¹. Z podolsztyńskiej wioski, z Sząbruka, pochodził inny malarz, mianowicie Sylwester Antoni Sznarbach (1856—1924). Sznarbach studiował najpierw w Krakowie, a następnie, podobnie jak Strohberg, w Monachium. Wśród znanych nam obrazów Sznarbacha warto przypomnieć 2 portrety Warmiaków: Andrzeja Samulowskiego (1878) i ks. Jana Kensbocka (ok. 1891)². Ponadto około 1920 roku ratusz olsztyński namalował P. E. Gabel z Elbląga³.

Hedwig Penners-Ellwart, opierając się o dawniej już drukowany swój artykuł, sporządziła zestawienie Warmiaków, którzy w XVI—XVIII wieku

1 J. Derwojed, *Jan Antoni Blank 1785—1844. Katalog wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Mazurskiego w Olsztynie*, Olsztyn 1959; T. Oracki, *Mazurzy i Warmiacy jako profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1818—1831*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1961, nr 4, ss. 536—542.

2 H. Skurpski, *Antoni Sznarbach, malarz i patriota warmiński*, w: *Studia Pomorskie*, t. 1, Wrocław — Kraków 1957 ss. 382—397.

3 *Verzeichniss ostpreussischer Künstler*, Königsberg 1927, s. 15.

uzyskali prawa miejskie w Gdańsku (*Ermländer als Neubürger in Danzig 1536—1709*). Materiały do tego tematu znalazła autorka w księgach miejskich gdańskiego archiwum. Zestawienie jest podwójne: pierwsze, ułożone alfabetycznie według miejscowości i osobowe, ułożone również alfabetycznie. Najcenniejszym materiałem są tu informacje o składzie społecznym imigrantów z Warmii.

Anneliese Triller podjęła ciekawy temat Żydów na Warmii (*Juden im Ermland um die Mitte des 18. Jahrhunderts*), wykorzystując do tego źródła przechowywane w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Milczenie źródeł twierdzi autorka — kaže mniemać, iż pomiędzy XV a XVIII wiekiem Żydzi pojawiali się na Warmii niezbyt często. Jednakże źródła, wbrew temu co pisze Triller, wskazują, że Żydzi handlowali na Warmii zarówno w XVI, jak i w XVII wieku. Wykupywali oni od biskupów i kapituły, a także od magistratów tzw. listy żelazne (*Schutzbrieife*), a następnie handlowali nie tylko starzyzną. Ciągłe skarżono się na ich konkurencję w XVII i XVIII wieku⁴. Na przykład w 1711 roku na sejmiku stanów warmińskich zgłoszono dezyderat, „aby burgrabio wie i burmistrzowie nie pozwalali Żydom i obcym kupcom prowadzić handlu poza dniami handlowymi”⁵. Autorka skoncentrowała się na problemie żydowskim na Warmii w połowie XVIII wieku, nie wiedząc, iż kwestią tą zajął się przed 50 laty Eugen Brachvogel, wykorzystujący prawdopodobnie te same akta, co obecnie Triller⁶.

Artykuł o papierniach w Osetniku i Wadągu (*Die ermländischen Papiermühlen Wusen und Wadag*) przygotował Hansheinrich Trunz. Udowodnia on, iż papiernia w Osetniku powstała około 1700 roku, a nie — jak dotychczas przypuszczano — w 1730 roku. Powstanie jej wiązało się z zakupieniem kilka lat wcześniej (1697) przez jezuitów drukarni w Braniewie. Piętnaście lat później powstała papiernia w Wadągu (1715). Trunz sporo miejsca poświęca właścicielom papierni, wśród których dużą rolę odgrywała rodzina Hemplów; wreszcie zajmuje się znakami wodnymi na produkowanych papierach. Autor oblicza, iż obie papiernie w czasie swego istnienia używały około 600 znaków wodnych, z tego zaledwie 10% udało się odszukać. Papiernia w Osetniku istniała do roku 1860, w Wadągu do 1866. Wydaje mi się, że dzieje papierni w Wadągu będzie można w przyszłości uzupełnić aktami z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie. Na pewne szczegóły dotyczące papierni w Wadągu zwrócił uwagę przed kilkunastu laty Walenty Aleksandrowicz⁷.

Ostatnim artykułem jest polemika Rainera Kahsnitza z książką Karla Heinza Clasena (*Der Meister der schönen Madonnen*, Berlin — New York 1974). Mianowicie Clasen reprezentuje pogląd, że główne rzeźby, przedstawiające „piękne madonny” pojawiające się około 1400 roku w Nadrenii, w Prusach, na Śląsku i w Czechach wyszły spod dłuta jednego „Wanderermeister”, ewentualnie niektóre z nich pod bezpośrednim jego wpływem. Wywody Clasena nie przekonały Rainera Kahsnitza, który idąc śladem dawniejszych

4 A. L., *Die Juden im Ermland*, *Ermländischer Hausschatz*, 1914, nr 136 z 17 V, ss. 542—543.

5 A. Szorc; *Zagrożenie Warmii przez Prusy (1722—1772)*, *KMW*, 1972, nr 3, s. 547.

6 [E.] Brachvogel, *Ein Notschrei gegen jüdische Handelskonkurrenz im Ermland im Jahre 1753*, *Unsere Ermländische Heimat*, 1927, Nr. 1, ss. 1—2.

7 W. Aleksandrowicz, *Źródła archiwalne do dziejów przemysłu na Warmii w drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX wieku*, *KMW*, 1958, nr 3, s. 219.

ustaleń widzi sporą liczbę warsztatów rzeźbiarskich wzajemnie na siebie oddziaływujących.

Imponująco przedstawia się dział recenzji książek i dział przeglądu czasopism. Omówiono 24 książki (w tym 6 polskich) i 103 artykuły z czasopism (w tym 76 polskich). W zakończeniu podano wykaz członków Historycznego Towarzystwa Warmińskiego (Historischer Verein für Ermland), łączący pod koniec 1976 roku 438 osób.

Janusz Jasiński

Sven Ekdhahl, *Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410. Untersuchungen zu Aufbau, Entstehung und Quellenwert der Handschrift. Mit einem Anhang: Farbige Abbildungen und Erläuterungen des Textes, Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-Historische Klasse, Dritte Folge, Nr. 104, Göttingen 1976, ss. IX, 315, 13 ilustr.*

Banderia Prutenorum odgrywają znaczną rolę w badaniach nad bitwą pod Grunwaldem. Powstanie swoje zawdzięczają Janowi Długoszowi, który polecił w roku 1448 malarzowi krakowskiemu, Stanisławowi Durinkowi, odtworzyć na pergaminie barwne wizerunki chorągwi krzyżackich, ozdabiające katedrę na Wawelu. Stanowiły one trofea, zdobyte w czasie bitew pod Grunwaldem, Koronowem (10 X 1410) i Nakłem (31 VIII 1431). Do każdego obrazu chorągwi Długosz dodał komentarz. *Banderia Prutenorum* doczekały się wielu edycji, począwszy od XVI stulecia, ale za najpełniejszą uznać należy ostatnią, Karola Górskiego, z roku 1958. Od tego czasu nastąpił jednak niemały postęp w badaniach nad dziejami militarnymi późnego średniowiecza, a także Zakonu Krzyżackiego, bitwą pod Grunwaldem czy twórczością Jana Długosza. Pozwolił on historykowi szwedzkiemu, Svenowi Ekdhahlowi, zajmującemu się od dawna stroną militarną konfliktu polsko-krzyżackiego w pierwszej połowie XV wieku, a zwłaszcza bitwą grunwaldzką, na przygotowanie pierwszej tak obszernej monografii na temat *Banderiów* wraz z ich edycją w aneksie.

Zasadniczym zadaniem tej publikacji jest ustalenie wartości źródłowej dzieła Długosza dla badań nad bitwą pod Grunwaldem. Zanim autor mógł odpowiedzieć na to pytanie, musiał najpierw poddać głębokiej i wszechstronnej analizie sam rękopis, gdyż zbyt wiele nagromadziło się wątpliwości na temat jego powstania i budowy. W tej części praca wyróżnia się niezwykłą docieklivością, a jednocześnie skrupulatnością i przejrzyistością rozważań. Ekdhahl ustalił w sposób przekonywujący, że rękopis składał się z czterech kwinternionów (k. 1—40) i jednego kwarternionu (k. 41—48), w którym brak obecnie karty 43. Razem więc liczył 48 kart, tj. 96 stron. Ogółem zawiera on 56 barwnych ilustracji chorągwi, z czego 46 ilustracji mieści się na stronach-verso, a tylko 10 — na stronach-recto. Autorem chorągwi namalowanych na stronach-verso jest, jak wynika z napisu na ostatniej stronie rękopisu. Durink, który ukończył nad nimi pracę 29 marca 1448 roku. Natomiast 10 chorągwi na stronach-recto (nr 5—13 i 15) namalowano nieco później, prawdopodobnie przed 1457 rokiem, i choć co do tego nie ma pewności, to zgodzić się można z Ekdhahlem, że autorem ich był także Durink. Próba rekonstrukcji metody pracy Durinka, dokonana przez Ekdhahla, jest ciekawa i przekonywająca. 10 chorągwi na stronach-recto namalowano już-po zszyciu wszystkich składek pergaminu.